GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 121. — W Piątek dnia 25. Maja 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Maja.

N. Pan raczył Intendenta 2go korpusu, Stricker, mianować Tajnym Radzcą wojennym w Ministeryum wojny i patent jego własnoręcznie podpisać.

Przybył tu: JW. Generał-Porucznik i tymczasowo komenderujący Generał 5tym korpusem armii, Grolmann, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 19. Maja.

Dziennik Powszechny Warszawski zawiera: (*Art. Nadesł.*) — Częste w gazetach zagranicznych opisy postępowania Rządu pruskiego z wojskowymi polskimi, pozostałymi jeszcze w tamtejszym kraju z wojska polskiego, przerażają zgrozą czytelników, którzy odczytując gazety obce, szczególniéj Hamburskie, łatwowiernie sądzą, że to, co tamtejsze pisma publiczne zamieszczą, już jest prawdą niewzruszoną i jako rzetelne niepokoić mogą osierocone rodzeństwa. W jednym z przedostatnich numerów gazety Hamburskiéj, wyczytałem, że władze pruskie niedozwalają czynić żadnego wsparcia dla wojskowych polskich, a nawet tyle są okrutne, że rozdane przez jednego Anglika koszule nietylko zatrzymano, ale czyniącego ofiarę uwięziono. My co byliśmy w Prusiech i w skutek Najłaskawszego Manifestu z ufnością na łono familii do ojczystéj wróciliśmy ziemi, niemożemy powiedzieć, jak tylko, że podobne artykuły wychodzą z pióra tych wyrodków, co niedorzecznościami i ciągłém kłamstwem napełniali gazety polskie i zagraniczne w czasie nieszczęśliwéj rewolucyi Listopadowéj. Chwile marzenia i obłędu już minęły. Jeżeli bolesno jest, że się wszyscy doliczyć niemożemy, cieszymy się przynajmniéj, że sprawcy nieszczęść biednéj ojczyzny naszéj powiększéj części wydalili się, daj Boże nazawsze od nas i więcéj nieprzeszkodzą cieszyć się nadzieją, że jeszcze pod błogiém przebaczającego Ojca Ojczyzny Berłem, wrócą dla nas pomyślne chwile i ziemia ta ciesząc się stałym pokojem, odzyska świetność, którą przez lat 15 jaśniała, a rany rewolucyjne zagoić się dadzą. Marzenniki ci namawiali wielu z nas, aby zapominając najświętszych dla człowieka obowiązków, niewracać do ojczyzny, niekorzystać z dobroczynnego przebaczenia, ale spieszyć do Nadsekwańskich braci, do téj krainy, z któréj ma-

ją wypłynąć dla nas spodziewane, ale zawsze tylko spodziewane korzyści?! Chwała Przedwiecznemu, niedaliśmy się uwieśdź obietnicom i zyskaliśmy na tém. Mamy przed sobą listy biednych braci naszych z Francyi pisane, cóż w nich wyczytujemy? oto ciągłe żale na łatwowierność, otwarte wyznania, że zostali we wszystkich względach zawiedzeni, że obchodzenie się z Polakami tych mniemanych obrońców jest najnieprzyzwoitsze, tysiąc słów, wykrzykników, czcze deklamacye, a rozkazy przenoszenia się co chwila z prowincyi jednéj do drugiéj, są prawdziwą wędrówką ludu Izraela do ziemi obiecanéj. Wszakże i ci wojskowi polscy, co z krajów Cesarza Austryackiego do Francyi się wybierali, korzystając z łaskawości prawego Króla, już z drogi zwracają się do ojczystéj ziemi, po zupełném przekonaniu się, że nicby więcéj niezyskali nad ciągłą nędzę i tułactwo. Cóż więc teraz do czynienia pozostaje? oto zapatrując się ze wzgardą na wszelkie intrygantów po obcych pismach zamieszczane bazgraniny, spokojnie i z ufnością oczekiwać chwili, kiedy dobroczynny Król nasz w miłosierdziu i mądrości Swojéj przebaczy występek, który popełnili przewódzcy rewolucyi, a oddzielając obłąkanych od występnych, jako Ojciec kochający żałujące dzieci, od Rodzicielskiego nieodtrąci serca i dozwoli nieszczęśliwym Polakom cieszyć się łaską i obliczem Swojém; w każdém zdarzeniu starajmy okazać, że godni się staniem zupełnego przebaczenia, opuśćmy krainę marzeń, mając rzeczywistość przed sobą, zostawmy intrygantów losowi, jaki spotykać musi występnych, a czas okaże skutki pomyślne dla zniszczonéj i nieszczęśliwéj Polski, któréj klęski sami tylko sobie przypisać możemy.

W. B., oficer z wojska polskiego.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 2. Maja. (star. st.)

W dniu wczorajszym, N. Pan raczył przyjmować w zimowym pałacu Deputacyą Królestwa Polskiego. Odkładając opisanie szczegółów tego obrzędu do następnych numerów, spieszymy umieścić adres wspomnionéj Deputacyi do Tronu, i przekład odpowiedzi, czytanéj przez P. Ministra spraw wewnętrznych.

Adres Deputacyi.

Najjaśniejszy Panie!

Wypadki wyższe nad wszelką ludzką przezorność, ze stanu nader spokojnego i nieznanéj dotąd pomyślności, Królestwo Polskie w odmęt zawichrzeń i bezrządu wtrąciły. Garstka burzycieli, wzruszając pospólstwo, działanie ludzi rozsądnych i najwierniejszych poddanych Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości niepodobnym do przywrócenia porządku i pokoju uczyniła; głos nawet Twój, Najjaśniejszy Panie! usłuchanym niezostał. W tych to opłakanych okolicznościach, Wasza Cesarsko-Królewska Mość użyłeś jedynie skutecznego środka do wprowadzenia nazad w karby ludzi obłąkanych, a siłą oręża milczenie burzycielom nakazując, ujarzmiłeś jędze niezgody. Uczyniłeś więcéj, bo chciałeś, by umiarkowanie towarzyszyło zwycięstwu, przebaczyłeś i w niepamięć przeszłość puściłeś, a okazaniem Ojcowskich Twoich Najjaśniejszy Panie zamiarów, założyłeś nowy pomnik niewyczerpanéj Twojéj dobroci.

Deputacya Królestwa Polskiego, zgromadzona w Stolicy Państwa, składając u nóg Tronu Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości hołd swojéj wierności, swego posłuszeństwa i wdzięczności za tyle dobrodziejstw, ośmiela się nawet wynurzyć nadzieję: że Wasza Cesarsko-Królewska Mość, przejęty niedolą, jaką ta wojna za sobą pociągnęła, podasz dłoń pomocną tak licznym ofiarom tylu nieszczęsnych obłąkań.

W Petersburgu, dnia 1. Maja 1832.

(Podpisali:)

Walenty Xżę Radziwiłł, Stanisław Choromański Biskup, Xiądz Tadeusz Hrabia Łubieński, Alexander Walewski, Edward Niemojewski, Franciszek Sołtyk, Ludwik Dembiński, Albert Spinek, Józef Hr. Skorzycki, Tomasz Hr. Łubieński były Generał, Józef Baron Wyszyński, Xawery Jackowski, Ignacy Hr. Komorowski, Jan Hr. Jezierski, Kajetan Sosnowski, Michał Hoffman, Karól Scholtz, Andrzéj Brzeziński.

O d p o w i e d ź.

Jego Cesarska Mość przyjmuje łaskawie zaniesione przez was do Jego Tronu wyrazy uczuć poddanych Jego Królestwa Polskiego. Ojcowskie Jego serce bolało, kiedy, spełniając srogą publiczną powinność, po wyczerpaniu wszelkich środków przekonania, widział się zmuszonym do użycia siły oręża, dla przywrócenia obalonego przez źle myślących porządku. Pomyślny skutek uwieńczył słuszną sprawę: lud Królestwa Polskiego wyrwany został z przepaści buntu i bezrządu, i Jego Cesarska Mość ma nadzieję, iż wkrótce, przy pomocy Najwyższego, staraniem Jego, znikną same nawet ślady minionych cierpień. Jego Cesarska Mość niewątpi o gorliwém spółdziałaniu waszém i wszystkich dobrze myślących, wiernych poddanych Jego Królestwa Polskiego. Pod ochroną nadanych wam ustaw, zgodnych z położeniem kraju i okolicznościami czasu, będziecie jednomy-

śInie dążyli do celu, jaki Jego Cesarska Mość wskazuje, do ukrzepienia porządku i będących jego rękojmią zdrowych pojęć o prawdziwych korzyściach ojczyzny, walcząc z fałszywemi namowami, strzegąc słabych od zgubnego wpływu ludzi, nawykłych ogólne dobro poświęcać prywatnym widokom i teraz pobudzanych ku temu samą rozpaczą i hańbą swoją. Cesarz Jmć pewnym jest, iż wszelkie ich usiłowania zostaną marnemi; lud Królestwa Polskiego, nauczony wielą smutnemi doświadczeniami, wie, iż jedynie w wierności ku Monarsze, w danych przezeń ustawach, w szczerym, nierozłącznym związku z jednoplemienną Rossyą, może znaleźć trwałą zasadę spokojności i szczęścia. Los przywróci mu te dobra, postradane w klęskach domowéj wojny, i tém się spełni jedna z najżywszych chęci Jego Cesarskiéj Mości.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Maja.

Hrabia Pozzo di Borgo wybiera się do Petersburga, dokąd na czas niejaki przez Cesarza swego został wezwany.

Pan Cuvier niebezpiecznie zachorował.

Posłannik Królowéj Donny Maryi, przy tutejszym i angielskim dworze, Hr. Funchal wyjechał do Londynu.

Donoszą z Algieru pod d. 25. Marca: „Okropna burza wywierała tu swą wściekłość przez dni cztery; od pięciu miesięcy ciągle prawie mieliśmy słoty, lecz d. 10., 11., 12. i 13. b. m. deszcz spadł tak ulewny, że przez jednę noc rzeki wezbrały do nadzwyczajnéj wysokości i całą przestrzeń zalały. Równina Metidzia podobna była do obszernego morza; zwłoki ludzi i zwierząt oraz szczątki rozmaitych rzeczy płynęły po powierzchni. Burza zwaliła wiele domów, z okrętów rozbitych nad brzegiem osada i wszystko zatonęło. Beduini powiadają, że od lat pięciudziesiąt niepamiętają takiego nieszczęścia, które przypisują bytności chrześcian w Afryce. Naczelny wódz, General Savary, oświadczył w rozkazie dziennym swoje zadowolenie dowódzcy 3. batalionu Legii zagranicznéj, Panu Musis, za gorliwość okazaną przy ratowaniu osady okrętu, „Trzéj Przyjaciele", rozbitego przy ujściu rzeki Harac. Następnie wódz naczelny wydał do tutejszego Agi Arabów następującą odezwę: „Donoszę Panu, że Hrabia Mornay podał imieniem Króla Francuzów do Cesarza Maroku przedstawienia z powodu uczynionych wycieczek przez wojsko marokańskie w granice Regencyi. Odpowiedź J. C. Mości na przełożenia P. Mornay zapewnia, że wojsko to do podobnych wycieczek niczém niebyło upoważnione od dworu Marokańskiego, lecz że to nastąpiło skutkiem przemysłu, jaki ci ludzie prowadzą na własną korzyść, celem przymuszenia Arabów do kontrybucyi, że wreszcie Cesarz mnie pozostawia ukaranie tych intrygantów i oszustów. Poznają oni ztąd, że oświadczenie to jest nową rękojmią ciągle trwającéj zgody między Cesarzem Marokańskim a Królem Francuzów. Okoliczność tę podasz Pan do wiadomości Arabów wszelkich pokoleń i oświadczysz im, że od ich upodobania zależy, wyrzucać oknem swoje pieniądze, kiedy niemożna przeszkodzić szaleńcom popełniać szaleństw. Dodaj WCPan jeszcze, że jeżeli które pokolenie czuje się dosyć silne do ujęcia tych wydzierców i dostawienia ich do mnie, należycie będzie wynagrodzone. Arab, nazwiskiem Abdelcader-ben-bet-Nediar, z obwodu Beni-Mussa, skazany został na śmierć przez Sąd wojenny, za zabicie francuzkiego podoficera i kobiety, oraz za łupieże po gościncach, i wyrok ten uskuteczniony został dnia 12. b. m."

Z Strasburga, dnia 16. Maja.

Właśnie w ten moment nadchodzi z Paryża depesza telegraficzna dzisiaj o godzinie 12½ w południe tamże wydana:

„Prezes Rady Ministrów dzisiaj zrana zszedł z tego świata. Pokój zupełny panuje wszędzie."

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 21. Maja. — (*Wiadomość prywatna.*) — Listy wiarogodne z Londynu donoszą, że Król Angielski widział się być spowodowanym do zatrzymania Ministeryum Greya.

OBWIESZCZENIE.

Do deklaracyi sporządzonego planu dystrybucyjnego massy kredytowéj exekutora Kamedulskiego wierzycieli wiadomych wyznaczyliśmy termin przed Sędzią Bonstaedt na

dzień 21. Sierpnia r. b.

o godzinie 10. przed południem w naszym lokalu sądowym.

Niewiadomych i przytém interessujących wierzycieli o nastąpić mającéj dystrybucyi

massy dla dopilnowania swych praw uwiadomiamy.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomość w miejscu na Garbarach pod No. 422. położona, sądownie na 920 Tal. 1 sgr. 4 fen. oszacowana, do sukcessorów Kajmer należąca w drodze koniecznéj subhastacyi publicznie najwięcéj dającemu przedaną być ma.

W tym celu zawity termin licytacyjny na dzień 22. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10. przed deputowanym Sędzią Bonstaedt w naszéj izbie dla stron wyznaczonym został, na który ochotę kupna mających z tém oznajmieniem wzywamy, iż najwięcéj licytującemu przybitém będzie jeżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą. Taxa i warunki w registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

WYDZIERŻAWIENIE DOBR.

Dobra Wziąchow w powiecie Krotoszyńskim położone, na wniosek wierzycieli mają na 3 lata, począwszy od S. Jana r. b. aż dotąd 1835. publicznie więcéj dającemu być wydzierżawione. Końcem tego jest termin na dzień 8my Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11. przed Sędzią Ziemiańskim Boretius wyznaczony, na który ochotę dzierzawić mający i kaucyą złożyć mogący niniejszém zapozywają się. Warunki dzierzawy zaś mogą w naszéj registraturze być przejrzane.

Krotoszyn, dnia 17 Maja 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.